



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



maj 2016 r.

22.05.2016 r.

Rok VIII nr 79

Oczy Kapłana
Czarne, niebieskie, szare,
zmęczone, stare, dziecinne...
Niby takie, jak wszystkie,
a jednak przecież inne.
Choćby się nimi patrzyło,
choćby się nimi płakało,
coś w nich z tajemnic święceń
w ogromnej ciszy zostało.
We mszach i psalmach się cieszą,
Ogrodem oliwnym się smucą....
Z Ducha Pańskiego poczęte
w głąb Ducha Pańskiego powrócą....

Księżę Proboszczu Januszu !

Z okazji jubileuszu
25-lecia kapłaństwa,
wspólnota parafii
Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
dziękuje Tobie, że jesteś z nami i dla nas.
Życzymy Tobie dalszych lat w zdrowiu,
radości w posłudze Chrystusowi,
mądrości w głoszeniu Dobrej Nowiny.
Niech dobry Bóg księdzu błogosławi,
a Matka Najświętsza
macierzyńską miłością broni i osłania.

DAJ SIĘ BOGU PO PROSTU ZASKOCZYĆ, CZYLI BOŻA PRZYGODA W NAZDWYCZAJNYM JUBILEUSZU MIŁOSIERDZIA CZ. 3

Przypomnijmy, iż w pierwszej części cyklicznych artykułów o Miłosierdziu Bożym, zwróciliśmy uwagę na konieczność przemiany serca każdego z nas, by dotarł do wszystkich balsam miłosierdzia. W drugiej części skupiliśmy się na Miłosiernym Bogu (szczególnie na kwestii dramatu aborcji), który czeka na nas w konfesjonale, a w nim gorliwy i święty kapłan budujący z penitentem braterski dialog przebaczenia. A „im bardziej przejrzystym lustrem jest kapłan, tym łatwiej można poprzez jego słowa i gesty dostrzec Miłosierdzie Boże” / św. Jan Paweł II/.

Ten czas to kolejna szansa, by Bogu dać się zaskoczyć w tym Świętym Roku Miłosierdzia...
Do dzieła!!!

Z tego też względu (w dalszym ciągu) pochylamy się nad ważnym dokumentem papieskim, jakim jest bulla papieska „Misericordiae Vultus”, aby zastanowić się, co z tego wynika dla naszej chrześcijańskiej aktywności, by słowa te stały się dla wszystkich budujące oraz wartościowe.

Póki co na początku chcemy odnieść się do loga (taka odmiana wyrazu „logo” nie będzie żadnym przestępstwem morfologicznym, mimo oficjalnej normy, którą niejednokrotnie tłumaczy Państwu prof. Jan Miodek). Tak więc logo w Roku Miłosierdzia przedstawia Jezusa niosącego jakby owcę, a zarazem pierwszego Adama, który wydobywa się z głębokiej ciemności (por. dr J. Chyła). Ta głębia w tle wychodzi z Adamem na zewnątrz – ciekawa rzecz podobieństwa między Chrystusem a Adamem.

dokończenie na str. 2

dokończenie ze str. 1

DAJ SIĘ BOGU PO PROSTU ZASKOCZYĆ, CZYLI BOŻA PRZYGODA W NAZDWCYAJNYM JUBILEUSZU MIŁOSIĘDZIA CZ. 3

Ponadto te dwie postaci mają troje oczu. Naturalnie Chrystus patrzy oczyma Adama, a Adam uczy się patrzeć oczyma Chrystusa. Warto zauważyć, że **papież Franciszek napisał**, że „być człowiekiem wierzącym to nie tylko patrzeć na człowieka, ale też patrzeć Chrystusa oczyma” / Misericordiae Vultus, 2015/. Zatem człowiek uczy się patrzeć oczyma Chrystusa (mamy wspólny punkt widzenia).

Tymczasem nie potrafimy stać przed bliżnim ze świadomością własnej małości, a równocześnie wielkości drugiego człowieka. Wówczas nikt nas nie zachwyci, a w konsekwencji nie zrozumiemy jego intencji. Warto zadać sobie pytanie: Czy w ogóle nad tym się kiedykolwiek zastanawiamy? Czy my to rozumiemy? Na Miłość Boską! Zauważmy ten **dar**, który znajduje się tuż obok. Popatrzmy tak, jak Jezus Chrystus. Pewien poeta pisał o Jezusku z Asyżu: **Jeśli się chce poznać człowieka, trzeba poszukać tego, któremu w skrytości poświęcił swoje życie** /Ch. Bobin, Najniższy/. Zejdźmy w końcu z piedestału naszej „wielkości”. Bowiem Bóg „ogolił się z samego siebie i przyjął postać sługi”. Przystańmy, w tym pięknym Roku Miłosierdzia, w bliżnim widzieć przeciwnika, oponenta, agresora, mściciela, adwersarza i zagrożenie dla nas.

Może kojarzymy taką sytuację: osoby poruszające się o kulach czy osoby na wózku inwalidzkim, które głośniejszy artykułują słowa. Wzbudzają one ogromne zaciekawienie, a wręcz prześladowanie, a nawet odrzucenie. I tu rozpoczyna się konstruowanie piętna, uaktywnia się stereotypowe myślenie i uprzedzenia, a często prowadzi to do społecznego wykluczenia i dehumanizacji /Społeczne psychologia piętna/. Niestety, nie do końca rozumiemy, co znaczy „patrzeć sercem”, bo oczy są ślepe i patrzymy wyłącznie przez pryzmat własnego „ego”. Oczywiście, powiemy: „Ależ nas to nie dotyczy...” **To „ONI”, no właśnie to oni... nie my!!! Nawet w Kościele nie umiemy poskromić swojej pychy!!!**

Papież Franciszek w swojej bulli papieskiej napisał aż 25 punktów, z pewnością omawiamy je też praktycznie. Ale zwracam uwagę na początek „Misericordiae Vultus”, gdzie czytamy: **Wszystkim, którzy będą czytać ten list – Łaska, Miłosierdzie**

i Pokój. Można sparafrazować, że również i nam, którzy analizują te słowa.

Rozwijając myśl św. Augustyna: „**Łatwiej jest Bogu powstrzymać gniew, aniżeli miłosierdzie**” czytamy w bulli, że **Bóg przekracza sprawiedliwość miłosierdziem i przebaczeniem.** Dlatego w Roku Miłosierdzia wołajmy: **„Panie Jezu, jestem grzesznikiem, ale pomimo to, przyjdź proszę ze swoim miłosierdziem”. Ale my jesteśmy skłonni wszystkich wysłać do piekła, a siebie nieustannie umieszczamy w Niebie.** Trzeba odwrotnie – prawda??? Jesteśmy jak zwierzę, które raz pobite, do końca swych dni pamięta, że zostało skrzywdzone, bo kresomóżgowie mu to przypomina. **Z tego też względu Miłosierdzie to miłość, która spotyka się z ludzkim grzechem. Ale nie liczymy na pobłażliwość Bożą.** Często tak sobie tłumaczymy, nie pamiętając, że konsekwencje naszego postępowania wciąż istnieją!!! **A piekło też!!!** (Matka Boża Fatimska nieustannie nam to przypomina).

Wreszcie **„DAJMY SIĘ BOGU ZASKOCZYĆ”**, bo On nigdy nie przestaje otwierać drzwi naszego serca, a Duch Święty przepala te drzwi. A Maryja staje się Matką Miłosierdzia, bo Maryja myśli, czuje i mówi Słowem Bożym, to głębokie zespolenie z wiatkiem miłosierdzia. Maryja potwierdza, że Miłosierdzie Syna Bożego nie zna granic i dociera do nas wszystkich.

Rok Łaski – Rok Miłosierdzia – jak pisze papież Franciszek – **„niesie ważny aspekt jego przeżywania, niesie bogactwo misji Jezusa dla nas wszystkim, ponieważ jesteśmy więźniami nowych form niewolnictwa nowoczesnego społeczeństwa. Co z tego, że stół będzie pełen złotych kielichów, a Chrystus będzie umierał w naszych sercach, parafrazując słowa św. Jana Chryzostoma; co z tego, że przywdziewamy jedwabne szaty, a nie potrafimy zadbać o Jezusa na ulicy, który ginie z zimna w drugim człowieku, który umiera...”** (por. o. Bruno).

„Ten Jubileuszowy Rok Miłosierdzia nie wyklucza nikogo” – podkreślił Franciszek, bo **tylko my sami wykluczamy innych.**

TERESA ABRAM-KWAŚNY



Spróbuj to przemyśleć

MIŁOŚĆ

W poświęceniu księżycy, kładącej się nikłą łuną w dziecięcym pokoju, matka kołysała w ramionach swoje nowo narodzone dziecko... I gdy tak z czułością trzymała tego małego synka w objęciu, śpiewała mu cichutkim, melodyjnym głosem:

Kocham cię mój promyczku, lubię cię mój maleńki, tak długo jak będę żyła będziesz moim dzieckiem...

Dziecko rosło... i rosło, i rosło, ani się matka obejrzała, a smyk miał dwa latka. Biegał po domu jak najlepszej marki samochód wyścigowy, zrzucał wszystkie książki z półek, wyciągał jedzenie z lodówki i oczywista rzecz – bawił się pokrywami od garnków, a raz to nawet spuścił srebrny zegarek mamy do toalety... o wyjadaniu z kocię miski, nie wspomnę... Czasem ta biedna, zaganiana mama, wyrwijąc sobie włosy z głowy, krzyczała „Ja zwiariuję – ten budrys mnie wpędzi w szaleństwo!” Ale w nocy czy późnym wieczorem, gdy ten malec był cicho, na kolanach zakradała się do jego pokoju, ostrożnie sprawdzając czy już smacznie śpi. I jeśli spał, delikatnie go podnosiła, przytulała i kołysząc w swoich ramionach, śpiewała mu cichutkim, melodyjnym głosem:

Kocham cię mój promyczku, lubię cię mój maleńki, tak długo jak będę żyła będziesz moim dzieckiem...

Mały chłopiec rósł... i rósł, i rósł. Dobiegł dziewiątego roku życia i nagle nie chciał wracać na obiad do domu, bo zabawy z kolegami absorbowowały jego czas. Nie wyrażał też chęci codziennych kąpiel, a na rodzinnych spotkaniach nierzadko używał brzydkich słów i ostentacyjnie manifestował swoje humory. Czasem jego biedna mama chciała go sprzedać do zoo, lub posłać w świat z trupą wędrownych cyrkowców... Ale w nocy, gdy ten zbuntowany synek odpoczywał po byciu nieznosnym, mama zakradała się do jego pokoju, i gdy upewniła się, iż młody śpi kamiennym snem, delikatnie go podnosiła i kołysząc w swoich ramionach, śpiewała mu cichutkim, melodyjnym głosem:

Kocham cię mój promyczku, lubię cię mój maleńki, tak długo jak będę żyła będziesz moim dzieckiem...

Chłopiec dojrzał... i dojrzał, i dojrzał. Był już młodzieńcem z pierwszymi oznakami zarostu... Miał dziwnych przyjaciół, dziwnie się ubierał i słuchał niezrozumiałej muzyki. Czasem jego mama miała wrażenie, że mieszka w zoo, lub przebywa pomiędzy cyrkowcami... Ale w nocy, gdy ten młodzieniec spał, otwierała cichutko drzwi do jego pokoju, zakradając się pod łóżko i nasłuchując miarowego oddechu... maj 2016 r.

I gdy miała pewność, że jej zwiariowany syn na pewno zasnął, delikatnie go unosiła i kołysząc w swoich ramionach, śpiewała mu cichutkim, melodyjnym głosem:

Kocham cię mój promyczku, lubię cię mój maleńki, tak długo jak będę żyła będziesz moim dzieckiem...

Syn wyrósł na mężczyznę, i założywszy własną rodzinę, kupił dom i wyprowadził się na drugi koniec miasta... Ale jego mama, gdy tylko nadarzała się okazja, a noc ciemna i bezgwiezdna nastawała, wsiadała w swoje sterane auto, zabierała drabinę i jechała na drugi koniec miasta. Tam, gdy w oknach domu syna nie paliło się już światło, wchodząc po drabinie na piętro, zakradała się przez okno do jego pokoju. I gdy ten wysoki i wielki mężczyzna spał, umęczony po dniu pracy, ona brała go w ramiona i kołysząc, śpiewała mu cichutkim, melodyjnym głosem:

Kocham cię mój promyczku, lubię cię mój maleńki, tak długo jak będę żyła będziesz moim dzieckiem...

Czas płynął jednak... i ta matka coraz bardziej w latach się starzała... Pewnego wieczoru, jej syn odebrał telefon z prośbą o przybycie, gdyż jest chora i bardzo leciwa... Syn natychmiast przyjechał i gdy stanął w drzwiach jej pokoju, matka próbowała drżącym głosem zaśpiewać:

Kocham cię mój promyczku, lubię cię mój maleńki...

ale głos się jej załamał, nie mogła dokończyć, gdyż była zbyt leciwa i chora... a światło uchodziło z niej. Tym razem syn wziął ją na ręce i kołysząc w swoich męskich ramionach, śpiewał jej swym aksamitnym barytonem:

Kocham cię mój promyczku, lubię cię moja maleńka, tak długo jak żyć będę będziesz moją materką...

Tej nocy, gdy młody mężczyzna wrócił do swojego domu, zatrzymał się w zadumie na schodach prowadzących na piętro. Powoli, otworzył drzwi do sypialni, w której spała jego nowo narodzona córeczka... Podszedł do bieluchnej kołyski, nad którą roztaczała się poświata księżycowej nocy i podniósł delikatnie tę śpiącą kruszynę, biorąc ją w ramiona. Delikatnie kołysząc, śpiewał jej cichutko aksamitnym, melodyjnym głosem:

Kocham cię mój promyczku, lubię cię moja maleńka, tak długo jak będę żył będziesz moim dzieckiem...

opracowała Grażyna Demska

Z dziedzictwa Jana Pawła II

JAN PAWEŁ II O NAJŚWIĘTSZYM SERCU JEZUSA

Serce Jezusa ożywia cały Kościół i przyciąga ludzi, którzy otwarli swoje serca na "niezłębione bogactwa" tego jedyne Serca i czerpią z Niego soki żywotne swej duchowości. O, jakże bardzo potrzebny jest w Kościele ten zastęp serc czujących, dzięki którym Miłość Serca Bożego nie pozostanie osamotniona i nieodwzajemniona! Wśród tego zastępu na szczególne wspomnienie zasługują ci wszyscy, którzy swoje cierpienia składają jako żywą ofiarę w zjednoczeniu z Sercem Chrystusa przebitym na krzyżu.

Anioł Pański, 24 VI 1979

Teraz i dzisiaj Chrystus żyje, kocha nas i ofiarowuje nam swoje Serce jako źródło naszego odkupienia. W każdym momencie jesteśmy objęci i cały świat jest ogarniony miłością tego Serca, które "tak bardzo umiłowalo ludzi", a które tak mało jest kochane.

Paryż,
bazylika Najświętszego Serca Jezusa, 1 VI 1980

W Sercu Chrystusa miłość Boża wychodzi naprzeciw całej ludzkości. (...) Często bowiem człowiek współczesny czuje się zagubiony, rozdarty. Serce Chrystusa jest siedzibą powszechnej komunii z Bogiem Ojcem, jest siedzibą Ducha Świętego. Aby poznać Boga, trzeba nam znać Jezusa i żyć w harmonii z Jego Sercem, jak On miłując Boga i bliźniego.

Rzym, 8 VI 1994

Myślami wracam do tej pięknej bazyliki [NPSJ w Krakowie], którą wielokrotnie odwiedzałem w czasie mojej pasterskiej posługi w Krakowie. Dziś nawiedzam ją duchowo i pragnę wraz z polskimi rodzinami, z przedstawicielami wielu parafii pod wezwaniem Serca Bożego oraz licznie zgromadzonym Ludem Bożym uwielbić tajemnicę miłości Boga objawioną światu w tym Sercu. Serce Chrystusa przebite na krzyżu włócznią żołnierza jest nieustannie otwarte dla ludzi. (...) Z Bożego Serca, tego "źródła życia i świętości", czerpiemy nieprzerwanie siłę do budowania w nas samych i w świecie cywilizacji prawdy i miłości... Prośmy gorąco Serce Boże, "w którym są wszystkie skarby mądrości i umie-

jętności", aby było Ono natchnieniem i światłem dla ludzkości wchodzącej w trzecie tysiąclecie.

List do
kard. F. Macharskiego,
20 VI 2000



Z Serca Pana Jezusa bierze się początek każdego z nas. Uczmy się od tego Serca miłości Boga i zrozumienia tajemnicy grzechu – tajemnicy nieprawości. Przybliżajmy się każdego dnia do tego źródła, z którego płyną źródła wody żywej. Wołajmy za samarytańską kobietą: "Daj mi tej wody", bo ona daje życie wieczne. Serce Jezusa gorejące ognisko miłości. Serce Jezusa, źródło życia i świętości. Serce Jezusa, prześląganie za grzechu nasze – zmiłuj się nad nami!

Elbląg, 6 VI 1999

Bóg jest miłością i chrześcijaństwo jest religią miłości. (...) Tylko miłość, którą objawia Serce Chrystusa, jest zdolna przemienić serce człowieka i otworzyć je na cały świat, by uczynić go bardziej ludzkim i Bożym.

Warszawa, 11 VI 1999

Wzywam wszystkich wiernych, aby nadal gorliwie pielęgowali kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, przystosowując go do naszych czasów, ażeby dzięki temu mogli doświadczyć niezłębionych bogactw miłości Boga. Istotnie bowiem miłość Boża, bezcenny dar Serca Chrystusa i Jego Ducha zostaje udzielona ludziom, aby i oni z kolei stawali się świadkami miłości.

List do bpa Lyonu, 4VI 1999

Z Serca Syna Bożego, umartego na krzyżu, wytrysnęło wiekuiste źródło życia, które daje nadzieję każdemu człowiekowi. Z Serca ukrzyżowanego Chrystusa rodzi się nowa ludzkość, odkupiona od grzechu. Człowiek roku 2000 potrzebuje Serca Chrystusa, aby poznawać Boga i samego siebie, potrzebuje budować cywilizację miłości.

Orędzie na Rok Jubileuszowy
Opr. Ks. Bartosz

Symbolika liturgiczna

Ojciec nasz – Bądź wola Twoja

Słowa: „Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi”, były treścią życia Jezusa Chrystusa, Jego Najświętszej Matki i wszystkich Jego prawdziwych uczniów. Przez całe swe życie Jezus mówił: „Nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie”. Nie tylko tak mówił, lecz tego z całego serca pragnął. Podobnie postępowała Jego Matka. Całe Jej życie było wiernym i pokornym poddaniem się rządzeniom Boga, nieskończonej Miłości, i wypełnianiem Jego najświętszych pragnień. Maryja przyjęła wolę Bożą, ogłoszoną Jej przez Archaniola Gabriela, mówiąc: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38). Ewa była nieposłuszna. Maryja natomiast jest przykładem posłuszeństwa.

Niedosięgniętym wzorem pełnienia woli Bożej jest dla nas Jezus Chrystus. Przez swoje posłuszeństwo odzyskał to, co straciliśmy w Adamie. *Nie czynię swojej woli, ale Tego, który Mnie posłał* (J 6,38). Przyjąwszy wolę Boga Ojca, Chrystus uleczył rany zadane całej ludzkości, przez nieposłuszeństwo pierwszych Rodziców.

W Chrystusie, dzięki Jego ludzkiej woli, wola Ojca została wypełniona w sposób doskonały i raz na zawsze. Jezus powiedział, bowiem swoim uczniom: *Oto idę, abym spełniał wolę Twoją, Boże* (Hbr 10,7; Ps 40, 7). Tylko Jezus może powiedzieć: *Ja czynię zawsze to, co się podoba Ojcu* (J8, 29). Właśnie, dlatego Jezus wydał samego siebie za nasze grzechy zgodnie z wolą Boga (Ga 1,4). Także przed swoją męką i śmiercią Jezus modlił się: „Ojcie, jeśli chcesz zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie!” (Łk 22 42)

Prośba *Bądź wola Twoja* jest skierowana do nas. Wola Boża powinna być wypełniana przez nas. Wypełnianie woli Bożej to zachowywanie Bożych przykazań. Wolą naszego Ojca jest to, byśmy jako Jego dzieci żyli święcie na tej drodze życia, która jest naszym powołaniem: jako małżonkowie, rodzice, dzieci, ludzie młodzi lub starsi, osoby samotne, kapłani, zakonnicy i zakonnice. Bez względu na wiek, płeć, wybraną drogę życia mamy dążyć do świętości, gdyż tego od nas pragnie Bóg.

Nigdy nie będziemy potrafili modlić się sercem *Bądź wola Twoja*, jeśli nie zawierzemy pewnie i niezachwianie, że Bóg chce dla nas prawdziwego dobra i tylko dobra. Dopiero, gdy w to uwierzmy, możemy prosić, by w naszym życiu spełniało się dokładnie to, co Ojciec wobec nas zamierza: czy to będzie trudne czy łatwe, czy radosne czy bolesne, czy oczywiste czy niezrozumiałe. Jeśli

nie uwierzmy w Bożą miłość, jeśli nie zaufamy dłoniom, które prowadzą nas przez życie. To prędzej czy później w obliczu różnych wydarzeń, które nas dotkną przekreślając nasze plany, marzenia i oczekiwania, pojawi się w naszym sercu bunt. Czy wówczas będziemy potrafili powiedzieć: *Bądź wola Twoja*? Czy raczej będziemy krzyczeć: *Zrób jak ja chcę! Bo tak dla mnie będzie lepiej*. Dopiero, gdy przeminie nasz czas ziemskiego życia, zobaczymy naprawdę, jakie plany miał dla nas Bóg.

Choć Jezus jest Synem, to nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. Obowiązkiem, ileż bardziej zobowiązuje to nas, będącymi stworzeniami obowiązkiem grzesznikami, którzyśmy obowiązkiem Nim stali się przybranymi dziećmi. Właśnie, prośmy naszego Ojca, aby złączył naszą wolę obowiązkiem woli Jego Syna.

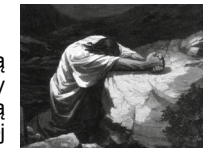
Naszym obowiązkiem jest wypełnianie woli Bożej tu i teraz. To jest jedyna nasza droga do zbawienia. Pozwólmy się prowadzić Temu, który *sam utkał nas w łonie matki*, wyznaczył nam czas i miejsce naszego istnienia na ziemi. Jednocześnie z Chrystusem, możemy się stać z Nim jednym duchem, a przez to pełnić Jego wolę. W ten sposób będzie ona urzeczywistniać się doskonale zarówno na ziemi, jak i w niebie.

Dzięki modlitwie jesteśmy w stanie rozpoznać, jaka jest wola Boża (Rz 12, 2) i osiągnąć wytrwałość do jej wypełniania. Jezus nauczając mówił, że *do Królestwa niebieskiego nie wchodzi się przez wielomówstwo, lecz wypełniając wolę Ojca, który jest w niebie* (Mt 7,21).

Bóg wysłuchuje każdego, kto pełni Jego wolę (J 9,31). Taka moc modlitwy jest w Kościele, zwłaszcza w Eucharystii. Kościół jest komunią wstawienictwa razem z Najświętszą Matką Boga i wszystkimi świętymi.

Ojciec nasz, Twoją wolą jest nasze uświęcenie. Pomóż mi i moim braciom i siostrą zrozumieć, co to znaczy uświęcać się zgodnie z Twoją wolą. Abyśmy dobrze zrozumieli, czym jest świętość, skieruj nasz wzrok na Twojego Syna Jezusa Chrystusa, na Jego Najświętszą Matkę, na naszych świętych patronów i innych ludzi, którzy żyją w świecie pośród nas. Niech ich przykład zachęci nas do codziennego uświęcania się. Amen.

Marek Piwoński



Naśladowanie Chrystusa

„Boże miłosierny, uchroni mnie przed troskami życia, tak iżbym się w nie zbytnio nie uwikłał, od wielu potrzeb ciała, aby nie usiłowała mnie rozkosz, od wszelkich przeszkód duchowych, abym się pod ich ciężarem nie załamał”. Postawa chrześcijańska pozwala nam przechodzić przez rozliczne trudy jak gdyby beztrudnie, co nie ma związku z nie-

czułością, ale raczej z pewnym przywilejem wolnego ducha, który nie łączy bezwarunkowo do żadnej rzeczy. Dzieje się tak, kiedy nie żyjemy oderwani duchem od spraw Bożych. Dzięki temu nie gonimy tak zawzięcie szukając uludy szczęścia na tym świecie i za tym, czego chce próżność ludzka. Tymczasem Chrystus mówi: „Ten, kto miłuje swoje życie, traci je” (J 12, 25). Dlatego po-



trzebujemy mądrości, siły, cierpliwości, wytrzymania aby nie zwodził nas świat poprzez różne zachcianki ciała. Pokarm, odzienie i inne potrzeby niech nie będą używane przez nas ponad miarę, abyśmy nie uwikłali się w starania o nie. Nie chodzi o to, aby wyzierać się wszystkiego, ale pozostać przy umiarkowaniu, aby nie dążyć do nadmiaru i nie dać się ponieść własnym upodobaniom, gdyż wtedy ciało bierze górę nad duchem. Miłość własna przynosi nam często wiele szkody. W zależności od tego, co kochamy, temu się oddajemy, a to trzyma nas na łańcuchach i pozbawia wewnętrznej wolności. Powierzajmy zatem w głębi serca Bogu nas samych, ze wszystkim czego moglibyśmy pragnąć i co posiadać. Jeśli oprzemy się na miłości Chrystusa, nie będziemy tęsknić

i cierpieć utraty. W każdej bowiem ziemskiej rzeczy dostrzeżemy zawsze jakiś brak. „Daj mi, Panie mądrość niebieską, niech uczyć się tylko Ciebie szukać i odnajdywać, tylko Ciebie poznawać i miłować, a resztę oceniać w takim porządku, jaki ustanowiła Twoja mądrość”. Kogo Duch Boży prowadzi, nie zbłądzi i będzie cieszył się wolnością i

życiem. Trzeba nam więc nie tyle zdobywać i pomnażać dobra, ile raczej odrzucać i wykorzeniać to, co nas oddala od Pana. Odnosi się to, nie tylko do zdobywania pieniędzy i bogactwa, ale także pozycji i pragnienia próżnej chwały, bo i tak wszystko to przemienie razem ze światem. Żadne wymarzone miejsce nie da nam schronienia, jeśli zabraknie nam ducha żarliwości, a pokój niedługo trwać

będzie, jeżeli serce nie będzie opierało się na skale, jaką jest Chrystus. Unikajmy przy tym pochlebców, a cierpliwie słuchajmy tych, którzy nam nie szczędzą krytyki, bo wielkiej mądrości nie da się zachwiać byle powiewem słów i nie nakłania ona ucha ku mamiającej na zgubę przyjemności, a w taki sposób przejdziemy bezpiecznie naszą wybraną drogę. Umacniaj nas Panie łaską Ducha Świętego i daj nam męstwo. Uwalniaj nas od wszystkich niepotrzebnych trosk i tęsknot, niechaj rozliczne pragnienia przestaną szarpać nasze serca, które nie znajdują w niczym pokoju, dopóki nie spoczną w Tobie.

Na podstawie książki Tomasza a Kempisa „O naśladowaniu Chrystusa”

Opracowała Marzena Zoch

Wieści z budowy



*Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę naszej świątyni.
W miesiącu kwietniu w zbiorce po rodzinach zebrano w naszej parafii*

12 tys. 680 zł.

W parafii Matki Kościoła, w niedzielę 24 kwietnia zebrano na naszą budowę 2 tys. 005 zł.

*Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.
Obecnie prowadzone są prace we wnętrzu kościoła. Wykonywane jest sklepienie i niebawem kładzona będzie instalacja elektryczna. Natomiast na zewnątrz kościoła kończą prace przy instalacji kanalizacji deszczowej.*

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA „KRÓLUJ NAM CHRYSTE”

Dnia 04 czerwca, w naszej kaplicy o godz. 15:00

odbędzie się

**ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA „KRÓLUJ NAM CHRYSTE”.**

Zapraszamy wszystkich członków stowarzyszenia.

Porządek dzienny zwyczajnego walnego zgromadzenia

1. Otwarcie zebrania i wybranie przewodniczącego oraz sekretarza zwyczajnego walnego zgromadzenia
2. Przedstawienie sprawozdania finansowego i merytorycznego za 2015 rok.
3. Podjęcie uchwał w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego za 2015 rok.
4. Podjęcie uchwał w przedmiocie udzielenia absolutorium członkom zarządu z wykonania obowiązków w 2015 roku.
5. Wolne wnioski

i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc czerwiec



***„O uwielbienie Najświętszego Serca Pana Jezusa
i za dzieci z krajów misyjnych”***

Statystyka parafialna kwiecień 2016

Sakramentu chrztu udzielono 2 dzieciom

W związek małżeński wstąpiła 1 para

Do Pana odeszły 3 dusze

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew
ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl
Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**
Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Bartosz Kleist**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531 57 30